Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, SOBOTA, 22 MAJA 1948 ROKU | Nr 139 (793)

Ofensywa pokoju

Wallace uda się do Moskwy?

Jak Amerykanie oceniają posunięcia Trumana i Marshalla

Z Waszyngtonu donoszą, że Henry Wallace podjął szeroką akcję polityczną, którą nazwał „ofensywą pokoju".

Korespondent „United Press" mówiąc o ofensywie pokojowej Wallace'a zauważył, że gdyby prezydent Truman prowadził podobną politykę, mógłby być zupełnie spokojny o wynik wyborów prezydenckich.

W dniu 18 maja Wallace wygłosił dwa przemówienia. Przemawiając do studentów uniwersytetu New Jersey, Wallace **ostro napiętnował oświadczenie departamentu stanu w związku z odpowiedzią Stalina na list otwarty Wallace'a** i oskarżył rząd Trumana o popieranie „zimnej wojny".

Powiedzenie, iż „wszystkie sporne zagadnienia mogą być omówione na forum ONZ i jej organów — **byłoby śmieszne, gdyby nie było tak tragiczne**". Kiedy to rządowi dogadza, działa on poza plecami ONZ, jak na przykład w Grecji, kiedy zaś nie chce działać, zasłania się lojalnością wobec ONZ. **Naprawdę zaś rządowi obecnemu dogadza tylko „zimna wojna".**

Wallace położył wielki nacisk na **konieczność przeprowadzenia dwustronnych** rokowań, dla których drzwi powinny zawsze pozostać otwarte.

W drugim przemówieniu Wallace wyraził przekonanie ,iż **ZSRR długo i uparcie będzie szukał drogi do porozumienia.** Zadaniem Marshalla i Trumana również powinno było być szukanie dróg prowadzących do zgody, a nie do utrzymania obecnego impasu.

* * *

Henry Wallace oświadczył dziennikarzom w St. Diego, że **gotów jest udać się do Moskwy dla przeprowadzenia ze Stalinem rozmów, jeżeli to mogłoby się przyczynić do naprawy stosunków radziecko - amerykańskich.** Następnie Wallace zwrócił uwagę, że dwustronne rozmowy między poszczególnymi państwami przewidziane są w Karcie Narodów, dlatego też oświadczenia Marshalla i Trumana, iż właściwym terenem do omawiania zagadnień międzynarodowych są organy ONZ, **jest pozbawione podstaw.**

Wymiana not między ambasadorem Bedell Smithem a ministrem Mołotowem, wobec następnych oświadczeń Marshalla i Trumana, **skomplikowała jedynie sytuację międzynarodową.** Na zakończenie Wallace wyraził przekonanie, iż **naród amerykański orientuje się w sytuacji i rozumie czym kieruje się rząd w swojej polityce.**

*

Prasa amerykańska w dalszym ciągu poświęca wiele miejsca odpowiedzi Stalina na list otwarty Wallace'a. Nawet konserwatywny „Star" potępia oświadczenie Trumana, jako nieopatrzny i wywołujący rozczarowanie krok. Wskutek tego incydentu ucierpiał prestiż Stanów Zjednoczonych.

Pismo „Barrons Weekly" domaga się wręcz dymisji Marshalla, który wykazał niezręczność dyplomatyczną i brak doświadczennia.

Stłumić siłą agresję!

Raport Komisji Rozjemczej ONZ do Rady Bezpieczeństwa

Komisja Rozjemcza ONZ wysłała depeszę do Rady Bezpieczeństwa, opisując trudności na jakie napotyka jej akcja doprowadzenia do zawieszenia broni w Jerozolimie. Zdaniem komisji, **jedynym skutecznym środkiem dla powstrzymania rozlewu krwi byłoby wysłanie do Palestyny neutralnych sił zbrojnych, dostatecznie silnych, aby sobie poradzić ze stroną napastniczą.** Drugą alternatywą byłoby zwycięstwo jednej ze stron.

W każdym razie komisja uważa, że Rada Bezpieczeństwa winna wysłać grupę kompetentnych obserwatorów wojskowych do pomocy komisji, gdyż inaczej działalność jej będzie niemożliwa.

* * *

Mianowany przez Radę Bezpieczeństwa rozjemca hr. Folke Bernadotte oświadczył w Sztokholmie, iż istnieje jedna szansa na sto, że misja jego będzie uwieńczona powodzeniem. Tym niemniej uważa, że szansy tej należy spróbować.

Oczyma Francji

„France Presse" podaje artykuł Pertinaxa, omawiający wrażenie, jakie we Francji wywołała wymiana not amerykańsko - radzieckich. Pertinax twierdzi, że opinia publiczna Francji z zadowoleniem przyjęła wiadomość o projekcie rokowań między Związkiem Radzieckim a USA.

Bidault przychylnie przyjął zapowiedź rokowań, ponieważ konferencja londyńska w sprawie przyszłości Niemiec przybrała dla Francji obrót niepomyślny. Oświadczenie Departamentu Stanu i prezydenta Trumana wywołało we Francji ogromne rozczarowanie.

Pertinax zastanawia się nad tym, co skłoniło Stany Zjednoczone do wystąpienia z inicjatywą wobec ZSRR, z inicjatywą, której się następnie wyrzeczono i dochodzi do wniosku, że był to po prostu chwyt propagandowy w przededniu nadchodzących wyborów na prezydenta.

Chwyt ten miał przekonać wyborcę amerykańskiego, że rząd obecny próbował wszystkiego, aby osiągnąć porozumienie z Rosią.

„Nowy" rząd Włoch

Jak donoszą z Rzymu, de Gaspori po długotrwałych pertraktacjach ustalił skład „nowego" gabinetu włoskiego. Wszystkie teki obsadzone zostały przez członków partii chrześcijańsko - demokratycznej i rozłamowych socjalistów Saragata.

W ten sposób rozkazy Waszyngtonu zostały wiernie wypełnione...

USA podyktuje dewaluację

Agencja „Associated Press" donosi o zwołanej przez prezydenta Trumana w dniu 17 maja konferencji dla przestudiowania sprawozdania Funduszu Walutowego.

Sprawozdanie to zawiera uwagę, iż w najbliższym czasie trzeba będzie wprowadzić **pewne korekty w kursie walut krajów, korzystających z pomocy amerykańskiej. „Associated Press"** podkreśla, że Stany Zjednoczone będą mogły **podyktować krajom otrzymującym pomoc do jakiego poziomu doprowadzić dewaluację. USA podyktuje tym krajom plan dewaluacji.**

Dewaluacja ma również objąć funta szterlinga.

Nie chcą jedności Niemiec

W amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec zakazano odbycia plebiscytu w sprawie jedności Niemiec. Ten sam zakaz wydano w strefie francuskiej.

Brytyjskie władze okupacyjne potępiły pomysł plebiscytu, jednak nie wydały żadnego zakazu.

Sensacyjne afery

wykryła Komisja Specjalna w Łodzi. — Aresztowania członków zarządu prywatnego przemysłu włókienniczego

W ostatnim czasie Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi wykryła szereg poważnych afer na terenie naszego miasta i województwa łódzkiego.

Jedną z nich są wielkie nadużycia, ujawnione w ZWIĄZKU ZRZESZEŃ PRYWATNEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W ŁODZI. Po przeprowadzonym dochodzeniu Komisja Specjalna aresztowała pięciu członków Zarządu tego Związku, a mianowicie: prezesa Piotra NOWACKIEGO, inż. Stanisława TAJTELBAUMA, Wiktora ROSZCZEWSKIEGO, Jana GOTLIEBA oraz dyrektora zrzeszenia Mariana PALICKIEGO.

Wszyscy wymienieni otrzymywali od państwa przędzę, przeznaczoną dla przemysłu prywatnego, którą obowiązani byli rozprowadzić między zakłady włókiennicze, produkujące na eksport. Zamiast tego jednak, przędzę

PRZYWŁASZCZYLI SOBIE,

sprzedając ją na wolnym rynku po spekulacyjnych cenach, bądź kierując ją do swych prywatnych fabryk. Ogółem przywłaszczyli sobie 36 ton cennego surowca.

Wskutek tych machinacji narazili na straty skarb państwa, gdyż za eksportowane artykuły państwo otrzymałoby dewizy, a poza tym, poszkodowali w wysokim stopniu sektor prywatny, pozbawiając go przydziałów surowca, przeznaczonego przez państwo dla wzmożenia ogólnej produkcji krajowj.

Niezależnie od tej afery Komisja Specjalna może pochwalić się dużym sukcesem, odniesionym na innym odcinku. Ujawniono mianowicie wielką aferę w Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego, przy czym

ARESZTOWANO 7 GŁÓWNYCH SPRAWCÓW

pod zarzutem szkodnictwa gospodarczego i sabotażu. Niektórzy z nich aresztowani zostali już dawniej — afera ta bowiem datuje się z 1946 roku. Nazwiska aresztowanych i bliższe szczegóły afery trzymane są na razie w tajemnicy ze względu na dobro toczącego się śledztwa.

Wykryto też kilka sensacyjnych afer, dotyczących kradzieży pasów transmisyjnych z fabryk prowincjonalnych. W poszukiwaniu za skradzionymi pasami natrafiono na olbrzymi skład poniemiecki, zaopatrzony w znaczną ilość pasów, które rozdzielono między poszczególne fabryki, co zapobiegło brakowi tego tak bardzo poszukiwanego artykułu technicznego.

Obecnie Komisja Specjalna prowadzi dochodzenie jeszcze w kilku innych poważnych sprawach, m. in. w sprawie nielegalnego przemiału, uprawianego w dalszym ciągu przez rozmaite młyny na naszym terenie. (o)

Wojna w Palestynie

Do akcji w Jerozolimie przystąpiły wczoraj po raz pierwszy żydowskie siły lotnicze. Jak donoszą korespondenci, żydowskie bombowce zrzuciły 6 bomb na przedmieście Jerozolimy. Korespondenci donoszą również, że wojska Legionu Arabskiego wycofały się z kilku zajętych poprzedniego dnia miejscowości.

W starym mieście Jerozolimy toczą się zacięte walki o każdy dom, każdą ulicę, o każde podziemne przejście. Arabowie wezwali Żydów do poddania się, grożąc im w razie odmowy, zagładą.

Arabowie ponownie bombardowali Tel-Aviv.

Anglia — motorem agresji arabskiej w Palestynie

Członek brytyjskiej Partii Pracy Morris Rosetti, wezwał do potępienia akcji w Palestynie wymierzonej przeciwko państwu żydowskiemu.

Rosetti wskazał na to, że siły zbrojne państw arabskich występujące w Palestynie są szkolone i dowodzone przez oficerów brytyjskich oraz zaopatrzone w broń i sprzęt brytyjski.

Pada, pada deszcz...

Kiedy koniec ulewy?

Jedni się martwią, inni — cieszą...

Trwa to już tak od poniedziałku. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek. Pięć dni niemal bez przerwy pada deszcz. Nad całym krajem rozpłakało się niebo. Dotkliwy chłód przenika do szpiku kości.

Lato czy jesień? Według kalendarza — dopiero wiosna. Pogoda jednak bynajmniej nie wiosenna. Wczoraj na przykład w Karpaczu spadł śnieg! Na Kasprowym Wierchu notowano minus trzy stopnie, na Śnieżce minus cztery. W Łodzi było zaledwie 7 stopnpi powyżej zera, w innych miastach temperatura utrzymywała się na poziomie od 5 do 8 stopni.

Niespodziewane sloty wywołały rozmaite komplikacje. Jedni martwią się z powodu deszczu i z niecierpliwością wypatrują słońca zza chmur, inni natomiast cieszą się i proszą Boga, aby padało przynajmniej jeszcze kilka dni.

Na temat pogody przeprowadziliśmy pięć błyskawicznych wywiadów. Oto co mówią zainteresowani:

KIEROWNIK
STĄCJI METEOROLOGICZNEJ

— Polskę zalega chłodne i wilgotne powietrze morskie, napływające ze Skandynawii. Powoduje ono wzrost zachmurzenia i opady. — Jaka będzie pogoda za kilka dni — nie możemy przewidzieć. Najczulsze aparaty mogą ustalić tylko to, co nastąpi w ciągu najbliższych godzin. W tej chwili trudno mi nawet podać prognozę na dzień jutrzejszy. Raczej jednak należy się liczyć z pewnymi przejaśnieniami. Z kilku miast sygnalizowano nam, że barometr idzie do góry. Zwiastowałoby to rozpogodzenie...

INŻ. ZE ZWIĄZKU SAMOPOMOCY
CHŁOPSKIEJ

— Deszcze były bardzo potrzebne. Mimo, że pada już od kilku dni, rolnicy pragnęliby, aby potrwało to jeszcze dni kilka. Nie dłużej jednak, aż do pierwszej dekady czerwca. Wtedy zaczną kwitnąć zboża ozime, którym takie deszcze, jak obecnie, mogłyby poważnie zaszkodzić. Jarzyny i oziminy zapowiadają się doskonale. To był zbawienny deszcz!

WŁAŚCICIEL
SKLEPU KONFEKCYJNEGO

— Ten deszcz popsuł nam wszystkie szyki. Jeszcze kilka dni temu podczas upałów sprzedawaliśmy masę różnokolorowych skarpet damskich, kostiumy kąpielowe i plażowe, skarpetki siatkowe. Od czterech dni daje się zauważyć popyt na pończochy damskie, w które panie zaczęły się na gwałt zaopatrywać z powodu zimna. Kto mógł jednak wiedzieć, że ten towar znowu pójdzie? Normalnie w pończochy zaopatrujemy się dopiero na jesieni. Całe szczęście, że mamy dużo na składzie płaszczów nieprzemakalnych i parasolek. Ten artykuł idzie nadzwyczajnie. A w ogóle — to jest kiepsko. Nikomu nie chce wychodzić się na miasta, toteż ruch zmniejszył się o połowę...

WŁAŚCICIEL KAWIARNI

— W takie dni ludzi nie przyciąga nawet muzyka. Przed deszczami mieliśmy duży ruch, nie można powiedzieć. Najwięcej szły lody, oranżady i lemoniady. Obecnie lokal jest prawie pusty. Najwięcej osób przychodzi rano na śniadanie, aby się rozgrzać gorącą kawą. Napojów chłodzących prawie wcale się nie sprzedaje. Kelnerzy z braku zajęcia poziewują po kątach. Pan jest z prasy, więc wie na pewno najlepiej. Kiedy skończą się nareszcie te deszcze?...

KIEROWNIK KOMISJI WCZASÓW

— Deszcze nikogo nie odstraszyły. Ruch jak był tak jest olbrzymi. Dnia 19 bm. rozpoczęliśmy przyjmować zapisy na turnus od 1-go do 14-go czerwca. Do 20-go bm. w południe, a więc przez półtora dnia załatwiliśmy prawie tysiąc interesantów! Ludzie wyjeżdżają wszędzie, gdzie tylko są domy wypoczynkowe. Na deszcz nie zwracają uwagi. Za dziesięć dni, gdy trzeba będzie wyjechać, może już być znowu upał...

I słusznie. A. O.

Kto najładniej ukwieci
BALKON i OKNA
Wydział Plantacji przeznacza dla uczestników nagrody wartości 70.000 złotych

Już na kilka lat przed wojną urządzane były konkursy na najlepiej ukwiecone balkony i okna, w których **żywy udział brali robotnicy łódzcy.** Wystarczy np. przypomnieć, że wśród czołowej grupy nagrodzonych zawsze znajdowali się robotnicy dawnych zakładów Scheiblera, zamieszkali na Księżym Młynie.

Warunki obecne pozwoliły na zorganizowanie w Łodzi pierwszego po wojnie **konkursu ukwiecania balkonów i okien.** Postanowiono rozszerzyć znacznie ramy tego konkursu, w którym **poza osobami prywatnymi, udział wziąć mogą instytucje, świetlice fabryczne, organizacje młodzieżowe i in.** Dodać należy również, że i wewnętrzna część zabudowań może być ukwiecona, szczególnie w tych instytucjach i zakładach, które posiadają dziedzińce z nadającymi się do tego celu balkonami, krużgankami itd.

Wydział Plantacji przy ul. Piotrkowskiej 17, który organizuje wspomniany konkurs, **przeznaczył dla jego uczestników 70 tys. złotych, za którą to sumę zakupione będą nagrody w postaci żywych roślin doniczkowych.** Wyróżnienia przyznawać będą specjalne komisje, które objeżdżac będą wszystkie zgłoszone do konkursu obiekty. Komisje rozpoczną swe prace z początkiem sierpnia, **zgłoszenia można jednak już obecnie kierować do Wydziału Plantacji, gdzie należy wypełnić odpowiednią deklarację.** (kł)

Nasze rady

STROSKANA HANKA: Z jej listu sądzimy, że jest Pani dzielną i mądrą kobietą. Rozumiemy doskonale ciężkie warunki zarówno materialne jak i psychiczne, w jakich się Pani znajduje, tym bardziej pochwalamy jej spokój i rozsądek. W pierwszym rzędzie winna się Pani zwrócić do Wydziału Opieki Społecznej w Łodzi — do Domu Matki i Dziecka przy ul. ks. Brzózki 81, względnie do Ligi Kobiet — Andrzeja 1, Dział Opieki nad Matką i Dzieckiem. Tam na pewno otrzyma Pani żądane informacje i bezpośrednią pomoc. Proszę jeszcze napisać do nas.

* * *

„MIRI": Trudno nam z Pani listu zorientować się, jakie są prawdziwe przyczyny zmiany w zachowaniu męża Pani. Należy porozmawiać z nim szczerze i serdecznie, a nie robić mu wyrzutów za jego postępowanie. Na pewno po takiej rozmowie zrozumie, że wyrządza Pani krzywdę nie dbając o nią zupełnie. Poza tym, mimo wszystko, winna Pani również porozumieć się z jego matką. Przecież jest ona kobietą, tak jak Pani, i w tej sytuacji może jednak Pani pomóc.

* * *

HALA i ALA: Bardzo podoba się nam wasz projekt. Państwowe Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli znajduje się w Łodzi przy ul. Wierzbowej 19, a Gimnazjum Techniki Dentystycznej przy ul. Pomorskiej 46.

* * *

KAZIA i ANNA ZE ZGIERZA: Tłustą cerę, pokrytą krostkami i wągrami wskazane jest myć w ciepłej wodzie mydłem salicylowym lub siarkowym, a następnie spłukać możliwie gorącym odwarem ziół skrzypu. Każdego wieczora przecierać miejsca pokryte wągrami watką umaczaną w spirytusie salicylowym. Opalać twarz jak najbardziej, gdyż słońce działa na skórę leczniczo.

Codzienna nowelka „Expressu"

Idealny pacient

Lekarz ukończył skrupulatne badanie pacjenta, po czym prosił go, by zajął wygodne miejsce w fotelu, tuż obok biurka.

— Aby pana uspokoić mogę panu zakomunikować — rzekł lekarz — że nie skonstatowałem u pana nic poważnego. Serce, płuca itd. w porządku. Jednak niewątpliwie jest pan wyczerpany i coś trzeba z tym zrobić! Poza tym nerwy pańskie są również rozstrojone. Stara to historia, u dzisiejszych mieszkańców wielkich miast: Wycieńczenie organizmu, poszarpane nerwy. Jeśli pan chcę utrzymać się na powierzchni, musi pan zerwać z niejednym przyzwyczajeniem, musi pan gruntownie zmienić tryb życia! Krótko mówiąc, musi u pana nastąpić regeneracja całego organizmu!

Pacjent trochę się zląkł, słuchając słów lekarza i zapytał:

— Jak to uczynić?

— Całkiem prosto. Zacząć należy od pożywienia. — Przy tych słowach lekarz krytycznym spojrzeniem ogarnął rozmiary brzucha swego pacjenta. — Zdaje się, że pan sobie nie żałuje... prawda?

— Tak! Muszę przyznać, panie doktorze, że nie odmawiam sobie niczego i jem, co tylko mi smakuje. — I to w dowolnych ilościach...

— A jak z alkoholem?

— Nie jestem pijakiem, ale kilka szklanek piwa dziennie i od czasu do czasu kieliszeczek...

Lekarz zrobił srogą minę i pogroził mu palcem.

— Otóż, szanowny panie, to wszystko musi ustać! Tych kilka miesięcy potrzebnych do uzdrowienia i wzmocnienia organizmu, musi pan wytrzymać i zrzec się przez ten czas wszelkich takich przyjemności! Pożywienie musi być zdrowe i racjonalne, przede wszystkim zaś żadnego alkoholu! Bardzo szybko się pan przekona, jak świetnie smakuje kawał czarnego chleba i dobry łyk świeżej wody!

— To mnie cieszy! Doprawdy, bardzo cieszy! — zawołał z ożywieniem pacjent.

Lekarz był zdumiony.

— Bardzo to ładnie, że się pan zgadza i bez wszelkich trudności rezygnuje z przesadnego jedzenia i picia! Cieszę się, że przepis mój nie wydał się panu zbyt przykry! Najczęściej bowiem ludzie przyzwyczajeni do wygodnego życia okropnie się krzywią, gdy im się zaleca zmianę diety. No, a teraz idźmy dalej. Jak z paleniem?

— Wypalam dziennie około 40 sztuk papierosów, a po obiedzie mocne cygaro.

— I palenie musi pan, niestety, ograniczyć, kochany panie! Pięć papierosów dziennie, to maksimum, na jakie mogę pozwolić!

— Zgadzam się. Zapewniam pana doktora, że nie będę w ogóle palił!

— Brawo! Brawo! Takich pacjentów lubię! Pozatem konieczny jest dla pana zupełny spokój. Żadnych wzruszeń i niespodzianek! Sport — jak pływanie, tenis, przejażdżka — to wszystko musi na pewien czas ustać.

Pacient promieniał ze szczęścia.

— To doskonale odpowiada mojemu programowi! — odpowiedział na końcowy wywód lekarza.

— I jeszcze jedno — rzekł lekarz. — Teraz poruszę pewien może drastyczny temat, ale konieczny. Ostatecznie jesteśmy przecież mężczyźni. Wiem, że wiele od pana wymagam, ale wszystko to na nic się nie przyda, jeżeli pan naprawdę chce wyzdrowieć... No, powiem krótko i węzłowato: Wszelkie miłosne wzruszenia są wykluczone! Z tego musi pan definitywnie zrezygnować! To najważniejszy warunek!

— Przyrzekam panu, panie doktorze, że w ciągu najbliższych miesięcy nie spojrzę nawet na kobiety!

Lekarz w dalszym ciągu zdumiony niezwykłym posłuszeństwem idealnego pacjenta nieledwie wzruszony uścisnął mu dłoń.

— Tak szanowny panie, oto cała kuracja. Jeżeli się pan zastosuje do moich zleceń, wszystko będzie w porządku!

Pacjent również wstał i gorąco ściskał dłoń lekarza.

— Przyjaciel mój, który mnie do pana skierował, wiedział co czyni! Jestem mu naprawdę bardzo wdzięczny. Nie znam się wprawdzie na medycynie, jestem jednak pewny, że zalecił mi pan, panie doktorze, to co jest najwłaściwsze!

Gdy zadowolony, wdzięczny pacjent wyrównał honorarium i opuścił gabinet, lekarz jeszcze coś sobie przypomniał. Wyszedł więc za pacjentem i dogonił go w poczekalni.

— Jeszcze chwileczkę! Byłbym zapomniał o czymś ważnym! Chciałem panu polecić, ażeby jak najdłużej przebywał pan na świeżym powietrzu. To dla pana balsam! Najlepiej powinien pan zawsze z końcem tygodnia wyjeżdżać na wieś.

Nagle pacjent sposępniał.

— To, niestety, będzie niemożliwe.

— No, wie pan, to przecież jest najłatwiejsze ze wskazań, których panu udzieliłem.

— A jednak nie mogę, panie doktorze.

— Dlaczego?

Idealny pacjent skrzywi się.

— Bo widzi pan, panie doktorze... miałem jakąś błachą sprawę cennikową... pan rozumie, drobiazg... i...

— I co?

— Od jutra rozpoczynam trzymiesięczny areszt...

PRZYGODY WICKA i WACKA



DAMA: — Jestem Serafina z Podołków! Pierwsze weto Grzmot, drugie weto Fiutek!...
WICEK: — Czym mogę służyć?

DAMA: — A gdzie pan Wacek?
WICEK: — U narzeczonej...
DAMA: — Ratunku! Mdleję!...
WICEK: — Rety! Co robić?

DAMA: — No nie przeszkadzam! Niech se pan dalej te spodnie prasuje, a z tym zdrajcą, Wackiem dokumentnie pogadam!...

WICEK: — Te, była tu ta twoja Serafina z podwójnym weto! Portki przez nią spaliłem!...
WACEK: — A tośmy wpadli!

Radio na Cygance

Kto chce mieć jeszcze głośnik?

Okręgowy Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi przystąpił ostatnio do **zradiofonizowania kilku przedmieść łódzkich, zamieszkałych przez ludność robotniczą, a mianowicie Cyganki, Starego i Nowego Złotna oraz Mani.**

Dzięki ofiarnej pracy koła SKRK w Cygance prace posuwają się szybko naprzód. W ciągu dziesięciu dni zainstalowano głośniki w 180 mieszkaniach i radio od kilku dni urozmaica życie lokatorom.

Kto z mieszkańców Cyganki chce jeszcze w tym roku zainstalować sobie głośnik, winien zgłosić się w najbliższych dniach do koła SKRK w Cygance, ul. Rąbieńska 9.

Po zakończeniu radiofonizacji w tej dzielnicy miasta, brygady monterskie będą przerzucone na inne tereny. (k)

Batóg wart batogów...

Pije i pije

Teraz 10 dni przymusowej przerwy

Przed Sądem Starościńskim stanął wczoraj Czesław Batog z ul. gen. Świerczewskiego 48, który wart jest faktycznie batogów.

Jegomość ów zalał się jak to mówią w pestkę, zaczepiał przechodniów i obrzucał ich wulgarnymi słowami. Gdy milicjant usiłował go wylegitymować oświadczył:

— Panie, ja już mam jeden wyrok — co mówiąc pokazał pokwitowanie zapłaconego mandatu karnego.

Ale przedstawiciel władzy słusznie orzekł, że **zapłacenie kary nie jest koncesją na dalsze wykroczenia i spisał protokół, w wyniku którego Czesław Batóg znowu stanął przed sędzią i został ukarany jako recydywista 10-dniowym aresztem bezwzględnym.** (i)

Pobór rocznika 1927

Jutro komisja nie urzęduje

Jutro, w niedzielę, komisja poborowa nie urzęduje. Jutro podamy. kto i gdzie ma się stawić w poniedziałek.

Pijany uczeń

spowodował wypadek motocyklowy

20-letni uczeń **Włodzimierz Pluta**, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 292, upił się dnia 2 kwietnia i wsiadł wieczorem na motocykl, zabierając z sobą kolegę.

Na ul. Piotrkowskiej, między Żwirki a Bandurskiego, Pluta wziął nieprawidłowo zakręt i wpadł z całym impetem na podążającego z przeciwnej strony motocyklistę Puchalskiego, kierownika fabryki.

Po wypadku obaj uczniowie wskoczyli na maszynę, usiłując zbiec. Milicja zorganizowała pościg i obydwu ujęto.

Przed Sądem Starościńskim odpowiadał wczoraj Pluta, którego skazano za prowadzenie motocykla w stanie pijanym i spowodowanie wypadku — na 7 dni bezwzględnego aresztu. (s)

Komisja Specjalna

zaostrza kurs

przeciwko spekulantom i innym szkodnikom. — Lwia część spraw będzie kierowana do sądów

W dniu wczorajszym w Delegaturze Komisji Specjalnej w Łodzi odbyła się konferencja prasowa, na której przewodniczący delegatury **ob. Stanisław Madej poinformował dziennikarzy o pewnych zmianach w dalszej działalności tej instytucji.**

Zmiany te nastąpią w związku **z reorganizacją sądownictwa.** Już w najbliższym czasie przy Delegaturze Komisji Specjalnej w Łodzi, jak również zresztą przy innych delegaturach K. S. **utworzony będzie specjalny referat prokuratorski, konieczny z tego względu, że większość spraw Komisja Specjalna będzie obecnie kierowała do sądów.**

Poza tym zmiana będzie polegała na tym, że poważniejsze sprawy o nadużycia gospodarcze, które były dotąd kierowane do Sądu Wojskowego, **obecnie będą przekazywane Sądowi Okręgowemu, a w niektórych specjalnych wypadkach — Sądowi Doraźnemu.**

Wszelkie sprawy o lichwę i spekulację Komisja Specjalna będzie rozpatrywała nadal w swoim zakresie, jednakże z uwagi na powtarzające się wykroczenia **sankcje wobec winnych ulegną zaostrzeniu. Szczególnie surowo karane będą wypadki recydywy i jeżeli na przykład właściciel sklepu dwa razy dopuści się nadużyć, za trzecim razem, niezależnie od kary grzywny czy obozu pracy, pozbawiony będzie bezapelacyjnie koncesji i przedsiębiorstwo jego zostanie zamknięte.**

Dotychczasowe wyniki pracy Komisji Specjalnej — jak wynika z przytoczonych przez przewodniczącego Madeja cyfr — **są najzupełniej pozytywne. Na ogół ilość wykroczeń na tle lichwy i spekulacji wydatnie się zmniejszyła na terenie Łodzi jak i województwa łódzkiego, tym niemniej jednak w dalszym ciągu zdarzają się jeszcze fakty nadużyć, z którymi Komisja Specjalna będzie prowadziła nadal bezwzględną walkę.**

Zaostrzenie sankcji karnych będzie skuteczną bronią w tej walce — oświadczył na zakończenie przewodniczący Madej. — **Jestem pewien, że walkę tę ostatecznie wygramy, bo wielką pomoc w naszych wysiłkach okazuje nam całe społeczeństwo łódzkie, które we własnym interesie współpracuje w tępieniu chwastów z naszego życia!** (s-ki)

Odbierajcie mleko!

Dalsza zwłoka grozi utratą przydziału

Odbiór mleka kartkowego w dalszym ciągu kuleje.

W maju ma być rozprowadzone według planu około 476 tysięcy litrów mleka po 2 złote dla dzieci do lat 7 i matek. **Dotychczas, mimo iż zbliża się już koniec miesiąca, posiadacze kart odebrali zaledwie 50 proc. całej ilości mleka.**

Ponieważ mleka nie można magazynować, **w końcu miesiąca mogą wyniknąć duże trudności dla opieszałych odbiorców i sklepy rozdzielcze nie będą w stanie rozprowadzić tak olbrzymich ilości mleka.**

Dlatego też we własnym interesie należy odbierać mleko jak najwcześniej, pamiętając o tym, że **po dniu 31 maja kartki majowe tracą ważność!** (t)

GROŹNY POŻAR

Uczniowie wraz ze strażakami ratowali budynek fabryczny. — Chwile grozy na ul. Targowej 57

Wielki pożar wybuchł wczoraj rano w Łodzi, w 4-piętrowym budynku fabrycznym przy ul. Targowej 57.

Parter, pierwsze i drugie piętro tego budynku zajmuje Państwowa Fabryka Urządzeń Termotechnicznych, trzecie piętro — Gimnazjum Przemysłu Elektrotechnicznego, czwarte piętro — magazyny Państwowej Fabryki Aparatów Elektrycznych (dawn. Siemens).

Około godz. 7.40 robotnicy dmuchalni szkła, znajdującej się na sąsiedniej posesji, zauważyli kłęby dymu, wydobywające się z okien czwartego piętra fabryki pod numerem 57.

Zaalarmowano Straż Ogniową, która po upływie paru minut przybyła na miejsce. W międzyczasie nadeszli uczniowie Gimnazjum Elektrotechnicznego i

POSPIESZYLI Z PIERWSZĄ POMOCĄ,

ratując swe zagrożone eksponaty i pomoce naukowe. Dzielni uczniowie przez cały czas pomagali wytrwale strażakom w walce z szalejącym żywiołem, przedzierając się z narażeniem życia przez zalane wodą korytarze i schody.

Sytuacja od pierwszej chwili przedstawiała się poważnie. Ogień strzelał wysokimi słupami, grożąc przerzuceniem się na pozostałe kondygnacje fabryczne.

Dostęp do płonącego czwartego piętra był bardzo utrudniony. Znajdowały się tam bowiem w wielkiej ilości

MATERIAŁY ŁATWOPALNE W POSTACI MAT I BAKELITU.

Szczególnie ten ostatni przysparzał strażakom wiele trudu, gdyż płonąc rozpryskiwał się w znacznym promieniu.

Komendant Kalinowski, oceniając w lot grozę sytuacji, ściągnął na miejsce

WSZYSTKIE ODDZIAŁY STRAŻY OGNIOWEJ

zarówno zawodowej jak i fabryczne.

W akcji ratowniczej otrzymała swój chrzest bojowy nowa mechaniczna drabina długości 26 metrów, która znakomicie ułatwiała ciężką pracę.

Główne wysiłki strażaków skierowane były w kierunku zabezpieczenia potężnego zbiornika wody na 5 piętrze. Gdyby podpora przytrzymująca ten kolos spaliła się —

ZBIORNIK RUNĄŁBY NA DÓŁ DEMOLUJĄC CAŁY BUDYNEK.

Dzięki nadludzkiej odwadze strażaków i jej bohaterskiemu komendantowi, który dwoił się i troił w oczach — udało się zażegnać niebezpieczeństwo i opanować wreszcie szalejący żywioł. Straty są b. poważne. Spłonęło prawie całe czwarte piętro wraz z nagromadzonym materiałem. Przemokły również sufity w szkole, która kilka dni będzie unieruchomiona. Natomiast fabryka urządzeń termotechnicznych nie doznała żadnego szwanku i będzie mogła podjąć normalną produkcję.

Do późnych godzin wieczornych oddziały Straży zajęte były dogaszaniem ognia. Przyczyny pożaru jeszcze nie ustalono. (i)

Martyrologia pastorów polskich

ożyła wczoraj na rozprawie sądowej w Łodzi. — B. pastor Kleindienst został uniewinniony

Polscy pastorzy ewangelicko-augsburscy chcieli w Polsce rządzić swoim kościołem **bez wpływów niemieckich.** W tym celu zabiegali przez długie lata o uznanie tego kościoła przez Państwo. Dopiero dekretem Prezydenta Rzplitej z 1936 r. sprawa ta została definitywnie załatwiona.

Nie poszło to w smak niemieckiej grupie pastorów tego kościoła, zamieszkałych w Polsce. **Gdy zorientowali się, że wpływy Berlina będą ograniczone, znaleźli się w ostrej opozycji.**

Na tym podłożu wyrosła **sprawa pastora Alfreda Rudolfa Kleindiensta, uważanego wówczas za prowodyra opozycjonistów.**

Kleindienst w latach przedwojennych był pastorem w Łucku. Po uchwaleniu nowej ustawy kościelnej został zasuspendowany, okazało się bowiem, że nie posiada obywatelstwa polskiego.

Z chwilą wybuchu wojny został mianowany przez władze berlińskie **pełnomocnikiem dla spraw kościelnych na terenie t. zw. Warthegau.**

Rozpoczynają się prześladowania pastorów polskich, wysyłanie ich do obozów koncentracyjnych, gdzie większość zginęła. Garstka uratowanych utrzymywała, że prześladowania te odbywały się za **sprawą Kleindiensta.**

Został sporządzony akt oskarżenia i **Kleindienst zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.**

B. pastor nie przyznał się do winy. Twierdził, że gdzie mógł i kogo mógł z pastorów — zawsze ratował. Przytacza szereg nazwisk. **Wyjaśnił, że był jednak bezsilny wobec polityki hitlerowskiej, której jednym z głównych zadań było:**

„Jetzt werden wir mit den Juden fertig, dann mit der Kirche" (najsampierw skończymy z Żydami, a potem z kościołem).

Po tym oświadczeniu oskarżony wymienia szereg kościołów, które bądź zostały zamienione na kina bądź zupełnie zburzone. **Zaś pastorzy hitlerowscy** — twierdził — **wypowiedzieli bezkompromisową wojnę pastorom polskim. On zaś sam był również kilkakrotnie wzywany do gestapo, gdzie udzielono mu reprymendy za wygłoszone kazania.**

Świadkowie — pastorzy, b. więźniowie Dachau, wyraźnie nie twierdzili, że przez oskarżonego znaleźli się w obozie. Raz po raz padają nazwiska pomordowanych pastorów. Ze składu osobowego Konsystorza wszyscy zginęli, tylko 2-ch cywilnych członków zostało przy życiu.

Pastor Szendel opisuje, jak to w Radomiu, gdzie osadzono go w gestapo razem z biskupem Burschem, wyglądając oknem, **zauważyli Kleindiensta, wchodzącego do gmachu.**

— Co też może tu robić Kleindienst? — spytał biskup Bursche.

Wkrótce potem wszedł jeden z gestapowców i powiedział:

— No, teraz już wiemy dokładnie, kim jesteście.

Potem nas wywieźli do obozu. Ks. bisk. Bursche już nie wrócił.

Oskarżony Kleindiest oświadcza, że nigdy w Radomiu nie był, że to pomyłka. Nie zna tego miasta. Może złożyć przysięgę.

Sąd po naradzie doszedł do przekonania, że wina oskarżonemu nie została w pełni udowodniona i na tej podstawie Kleindiensta uniewinnił. (p)

Starczy obuwia dla każdego!

Wielki transport skór i 4 miliony par obuwia czeskiego zaspokoją potrzeby rynku

Sytuacja na rynku obuwianym uległa już ostatnio pewnej poprawie dzięki rozdzeleniu na kartki odzieżowe oznaczonych ilości obuwia krajowego oraz skierowaniu do sklepów „Bata" taniego obuwia czeskiego, które otrzymują członkowie związków zawodowych.

Obecnie nastąpi dalsza zmiana na lepsze i nabycie obuwia nie będzie już absolutnie problemem dla rzesz pracujących.

Państwo zakupi mianowicie za 6 i pół miliarda złotych skóry podeszwowej i miękkiej a niezależnie od tego sprowadzi do kraju jeszcze około 4 milionów par obuwia czeskiego.

Zapotrzebowanie kraju na obuwie, wynoszące 11 milionów par rocznie, pokryte będzie w ciągu najbliższych siedmiu miesięcy, natychmiast po przeprowadzeniu tych transakcji.

Nie wszystkie braki będą jednak odrazu usunięte. Zapasy skór przygotowane już w magazynach, zawierają przeważnie podeszwiankę i miękkie skóry czarne. Brakuje jeszcze skór kolorowych, wiśniowych i żółtych oraz zamszu, potrzebnego do wyrobu luksusowego obuwia. **Według zapewnień należy jednak oczekiwać, że i pod tym względem sytuacja się poprawi.** (k)

Pracownicy kolejowi

uzupełniają swe wiadomości

Dnia 19 bm. otwarty został kurs administracyjny dla pracowników referendarskich centrali D.O.K.P. w Łodzi i jednostek służbowych węzła łódzkiego.

W kursie tym weźmie udział 97 pracowników służby biurowej, którzy w ciągu 48 godzin wykładowych będą mieli możność uzupełnienia swych wiadomości ze wszystkich istotnych dziedzin administracji kolejowej. (k)

Obrady emerytów

W niedzielę, dnia 30 maja, od godz. 10 rano w lokalu świetlicy fabrycznej przy ul. Piotrkowskiej 295 (d. Geyer) odbędzie się walne zgromadzenie Okręgowego Związku Emerytów w Łodzi.

Porządek obrad przewiduje: zagajenie, wybór przewodniczącego zebrania i prezydium, sprawozdania zarządu, dyskusję nad sprawozdaniami, uchwalenie preliminarza na r. 1948, uchwalenie absolutorium i rezolucji, oraz wybory: uzupełniające 2 czł. Zarządu, komsiji rewizyjnej w pełnym składzie (3 członków i 3 zast.), sądu honorowego (3 członków i 3 zast.), wreszcie wolne wnioski.

Zarząd Okręgu prosi członków tak miejscowych jak zamiejscowych o punktualne przybycie i o przygotowanie ew. wniosków na piśmie.

ZAMIAST KWIATÓW.

Z okazji imienin wychowawczyni prof. Haliny Temerson, zamiast kwiatów zł. 1.000— (jeden tysiąc) składają uczniowie klasy II-ej Gimn. Przemysłowo - Energetycznego na dzieci ociemniałe.



(51)

Wieśka Gorkowska zna dobrze stałych bywalców dancing baru, a już najlepiej dawną szkolną koleżankę Monę Strobel, przychodzącą tutaj często w towarzystwie wysokiego, przystojnego porucznika, który chociaż nosi mundur niemieckiego oficera jest zupełnie inny, niż SS-owcy pijący tutaj ponuro swoje piwo.

Wieśka Gorkowska posiada jedną z najpiękniejszych cnót — cnotę wdzięczności.

Nie zapomni nigdy tego, w jaki sposób młody oficer zareagował wówczas, kiedy Mona uderzyła ją w twarz. I pamiętać będzie zawsze odruch Soboty, kiedy ów pomógł Władce zanieść do dorożki umierającą Zośkę Łączyńską — nieszczęśliwą ofiarę nikczemnej bezwzględności Hansa Welnera.

Wieśka nienawidzi Niemców. A jednak, choć sam widok niemieckiego munduru napełnia ją obrzydzeniem do Heinza Soboty odczuwa podświadomie sympatię.

Wie, jaki stosunek łączy go z jej dawną koleżanką szkolną. Z błysku jego oczu, z niektórych słów zrozumiała, że młody oficer kocha się w Monie.

Lecz Wieśka również zna dobrze Monę i pamięta tamten dawny, starannie zatuszowany skandalik, za który Stroblówna wyrzucona została z gimnazjum...

Zbyt często rozwydrzoną widywała ją potem tu w barze, romansującą w sposób niedwuznaczny z różnymi panami...

Gdyby znała Heinza Sobotę, może powiedziałaby mu wręcz:

— Niech się pan cofnie póki czas! Pan i Mona to ludzie z dwóch zupełnie innych światów! Pan jest człowiekiem przyzwoitym, ona pustą, zepsutą lalką! Może chwilowo nie dostrzega pan tego, przyjdzie jednak czas, że opadnie z niej maska, a wówczas będzie pan bardzo nieszczęśliwy!

Ale to się nigdy nie stanie, bo dzieli ich zbyt wiele: oficera „herrenvolku" i ją, polską kelnerkę z dancing-baru „Erika".

Więc też Wieśka milczy. Ale ilekroć młody oficer przychodzi do baru i wita ją (nie wiadomo właściwie dlaczego) grzecznym skinieniem głowy, ona ma również dla niego (ale tylko dla niego, bo dla reszty gości jest bezdusznym automatem) uprzejmy ukłon.

Teraz na widok Mony, flirtującej demonstracyjnie z Fritzem von Altenhoff, Wieśka mimo woli zachmurzyła się.

Co tak stoisz i patrzysz na mnie, jak cielę na malowane wrota! — Mona chociaż pozuje na elegancką, wielkoświatową damę, bywa często trywialna, teraz zaś w spojrzeniach Wieśki wyczytała coś takiego, co ją wyraźnie zdenerwowało.

Młoda kelnerka odwraca się ruchem automatu i odchodzi.

— Wiesz — powiada Mona do swego towarzysza — ta kelnerka gra mi wyraźnie na nerwach.

— To dziwne! — wygląda ona raczej bardzo sympatycznie!

— Są różne powody dla których jej nie znoszę... Pokłóciłam się raz przez nią z Heinzem... i Heinz stanowczo wyróżnia tę kelnerkę! Nie powiem, żeby z nią flirtował otwarcie, ale w spojrzeniach jego, kiedy na nią patrzy, jest coś takiego, co mnie denerwuje!

— Ach, podświadoma sympatia?

— Może?

— A ty jesteś o tę małą zazdrosna?

— O, miałabym być o kogo zazdrosna! O jakąś tam wulgarną kelnerkę! — odęła panna usta, jednakże Fritz zmrużył swoje mądre oczy.

— I mężczyźni też bywają kapryśni i nielogiczni, nie tylko wy kobiety — zauważył, spoglądając za Wieśką.

Przy kasie, do wtóru płynnej melodii walczyka szeleszczą w palcach Welnera kontramarki. Brodaty baut niby zaabsorbowany zupełnie nad przeliczaniem, a jednak najmniejszy nawet szczegół z tego wszystkiego, co się dzieje na sali, nie ujdzie spojrzeniom jego wszystko widzących oczu.

— Dlaczego niezadowolona jest ta pani przy stoliku nr. 5? — zauważył widocznie grymas Mony, bo ze złym błyskiem w oczach zatrzymuje przechodzącą obok Wieśkę.

— Ta pani rzadko kiedy bywa uprzejma dla nas, kelnerek! — odważyła się zauważyć kelnerka nr. 3 , ale sekundę potem pożałowała swojej szczerości, bo Hans Welner dosłownie wściekł się.

— A cóż to? może ma klękać przed wami? — wrzasnął w ślad za odchodzącą kelnerką.

Przy bufecie wśród błysków szkieł i kolorów uwija się śliczna Zenka Werniczówna. Jej ciemne oczy błyszczą, ale twarz jest jak zawsze bez uśmiechu.

— Znowu zrugał cię stary? — mała barmanka spojrzała ze współczuciem na swoją dawną szkolną koleżankę.

— Tak: a i tym razem również przez Monę! — Wieśka jest zniechęcona i przybita. A potem, jak gdyby sama sobie na pociechę, szepnęła po cichu:

— No, ale niedługo już będzie trwało niemieckie panowanie w Polsce! Ostatnie komunikaty zagraniczne były wręcz rewelacyjne: nadchodzi dzień odwetu!

— Więc niechże sobie panna Strobel poflirtuje jeszcze trochę, bo niedługo już jej szczęścia! Czy zauważyłaś, że przyszła z nowym adoratorem? — odrzekła mała barmanka, podczas gdy Maria Jabłkowska, nadleciawszy ze swego rewiru, woła niecierpliwie:

— Butelka Hut Sauternes i kieliszek Brantweinu!

Panna Strobel nie słyszy uwag swoich dawnych szkolnych koleżanek.

(D. c. n.)

SPORT

W OBRONIE BOKSU

Dość nieuzasadnionego uprzedzenia — Przepisy ujmują pojedynek pięściarski w walkę dżentelmeńską

Spotykamy się często z zarzutami, a autorami ich są nawet przysięgli zwolennicy sportu — że boks jest sportem brutalnym i ordynarnym, bo daje upust wszelkim złym instynktom.

Opinie te są jednak, jak się wydaje, **wynikiem pewnego nieporozumienia, wynikającego z nieznajomości zasad tej trudnej dyscypliny sportowej,** lub też po prostu pochodzą ze **zwykłego uprzedzenia.** Zresztą jeśli, jako argument najważniejszy, wysuwa się tutaj niebezpieczeństwo dla zdrowia zawodników, to warto zdać sobie pobieżnie sprawę z prostego faktu, że cały szereg innych konkurencji, jak sport motocyklowy, kolarstwo, lub chociażby piłka nożna **pociągają za sobą również często kontuzje.**

Boks, to sport męski

Boks jest sportem nawskroś męskim, wymagającym wysokich kwalifikacji fizycznych, dobrego przygotowania technicznego i szybkiej orientacji. Element siły fizycznej **nie jest jedynie decydującym,** jak to sobie ktoś mylnie wyobraża.

Boks nie może być zwykłą, brutalną bijatyką i dlatego też walkę bokserską ujęto w szereg przepisów, które **pojedynek pięściarski ujmują w formę walki dżentelmeńskiej.** Ring powinien być widownią tylko takiej walki.

Przepisy mają bowiem na celu nie tylko ochronę zdrowia zawodników, ale **i utrzymanie walki w duchu prawdziwie sportowym i przyjacielskim.** Zawodnik musi być w pełni sił fizycznych, a stan jego zdrowia jest obowiązany stwierdzić lekarz sportowy. Tylko w wypadku zadawalającego wyniku badania bokser może być dopuszczony do walki.

Jeśli w ringu staje początkujący pięściarz, wówczas trener jest odpowiedzialny za odpowiednie przygotowanie go, **bo zawodnik powinien znać nie tylko sposób prowadzenia ataku, ale przede wszystkim umieć zastosować formy prawidłowej obrony.** Zresztą sędzia ringowy, w razie zbyt rażącej przewagi jednej ze stron i słabego opanowania zasad boksu ze strony przeciwnej, **powinien przerwać walkę,** kontynuowanie której mogłoby doprowadzić do poważniejszej kontuzji. Taka bowiem **walka, w której przeciwnik zaczyna spełniać rolę worka treningowego** i prowadzona jest, jak to się mówi popularnie „do jednej bramki" — **jest tylko szkodliwą propagandą boksu.**

Zapoznajmy się bliżej z przepisami regulującymi walkę w ringu i na czym ona właściwie polega.

Zasady ataku

Otóż atakować przeciwnika wolno zasadniczo przy stosowaniu prawidłowych ciosów, zadawanych w korpus powyżej linii pasa i nie poza linię wyznaczoną przez swobodnie opuszczone ręce, oraz przód głowy, przy czym **punktowane są tylko ciosy zadane prawidłowo** wypchaną częścią zamkniętej rękawicy.

Nie od rzeczy będzie tutaj wspomnieć o sposobie obliczania punktów, co niewątpliwie wpłynie na zwiększenie się obiektywizmu wśród zwolenników imprez pięściarskich, niezawsze słusznie reagujących na orzeczenie sędziów.

Otóż jak się punktuje walkę.

Sędziowie punktowi, śledząc uważnie przebieg zmagania w ringu, oceniają je, posługując się **punktami zasadniczymi i t. zw. pomocniczymi. Trzy punkty pomocnicze stanowią punkt zasadniczy.** Przewaga punktowa na podstawie przebiegu trzech rund daje wynik walki, z tym jednak, że przy powszechnie stosowanym systemie trzech sędziów punktowych, decyduje większość głosów.

Punktujemy walkę

Punkty pomocnicze przyznaje się: **za prawidłowy cios — 1 pkt., za cios, który był skuteczny,** to znaczy zrobił wrażenie na przeciwniku (zachwiał nim, lub rzucił go na deski) — 2 pkt., **za nieprzypadkowy unik** — pół punkta, **za wygrane zwarcie** — 1-2 punkty, **w razie udzielenia napomnienia** przyznaje się przeciwnikowi 3 punkty **Ciosów nieprawidłowo zadanych nie punktuje się.**

Ciosy nieprawidłowe mogą spowodować groźne kontuzje zawodników, a do takich zalicza się: cios w plecy, uderzenie nasadą rękawicy, cios poniżej pasa, lub cios rękawicą otwartą. Nie wolno wreszcie zadawać ciosów po komendzie sędziego „puść".

Ciężkim przewinieniem ze strony atakującego przeciwnika jest **uderzenie głową,** o czym, niestety, w ferworze walki często zapominają niektórzy pięściarze.

Forma obrony jest również objęta ścisłymi przepisami, które eliminują nieczyste sposoby walki. Nie wolno więc zawieszać się na przeciwniku, pchać go, trzymać, a co ważniejsze trzymać i jednocześnie uderzać. Natomiast zawodnik trzymany ma prawo zadawania ciosów.

Jeśli podczas walki zajdzie wypadek kontuzji uniemożliwiającej kontynuowanie spotkania, wówczas, według stosowanych u nas przepisów, sędzia musi przerwać walkę, a zwycięzcą zostaje ten zawodnik, który do tego momentu prowadził na punkty.

Kontuzja, czy faul

Przepis ten na arenie międzynarodowej nie obowiązuje — zawodnik kontuzjowany przegrywa przez techn. k.o. **Nie trzeba udowadniać jak dalece zmiana tego przepisu wpłynęłaby dodatnio na czystość walki i podniesienie jej ducha sportowego.** O rozszerzenie tego przepisu na zawody międzynarodowe daremnie, jak dotychczas, zabiega PZB.

Nasuwa się tutaj wspomnienie tragedii Pisarskiego w Pradze w 1946 roku, kiedy to **nieszczęśliwy przypadek zadecydował o zwycięstwie słabszego przeciwnika.** Zresztą niejednokrotnie jest bardzo trudno określić, **czy kontuzja była nieumyślna, czy też zręcznie zamaskowanym faulem.** To jest najważniejszą argumentacją zabiegów podjętych przez PZB. Ujęcie tej sprawy w sposób u nas stosowany, **wyklucza możliwość problematycznych zwycięstw przez „techniczne k. o.".**

Mamy nadzieję, że powyższy opis zasad walki bokserskiej nie jednemu zwolennikowi rozwieje pewne wątpliwości co do jej oceny i mocno mu się przyda, gdy śledzić będzie z uwagą przebieg zmagań najlepszych pięściarzy polskich w przedolimpijskim turnieju.

To będzie ciężka trasa

twierdzą kolarze studiując mapkę wyścigu „dokoła Polski"

W czasie wyścigu WARSZAWA—PRAGA—WARSZAWA kierownicy wszystkich drużyn zagranicznych i przedstawiciele prasy zagranicznej otrzymali, oprócz zaproszeń do udziału w tegorocznym wyścigu „DOOKOŁA POLSKI", dokładne mapki trasy.

Rzecz prosta, że dyskutowano wiele o samej trasie, liczącej przeszło 2 tysiące kilometrów i omawiano szanse poszczególnych drużyn i zawodników w tej wielkiej imprezie.

CZESI zadowoleni są z porządku, jaki panował na szosach polskich w czasie wyścigu WARSZAWA—PRAGA—WARSZAWA i wyrazili nadzieję, że również w wyścigu „DOOKOŁA POLSKI" trasa będzie obstawiona wzorowo i nie zajdą wypadki zmylenia drogi przez zawodników.

Wyścig określili jako GIGANTYCZNY, który wymagać będzie od każdego zawodnika wytrzymałości fizycznej i wielkiego hartu woli.

BUŁGARZY cieszą się z góry, że będą mieli możność zwiedzenia całej Polski, która im się bardzo podoba.

WĘGRZY ciekawi są ZIEM ODZYSKANYCH, a głównie SZCZECINA i WROCŁAWIA.

JUGOSŁOWIANIE oświadczyli, że dołożą wszelkich starań, ażeby odegrać decydującą rolę w wyścigu, narzekając bardzo na pech i złą taktykę swych zawodników, które uniemożliwiły im zwyciężyć zespołowo w wyścigu WPW.

RUMUNI wreszcie zapowiedzieli, że okres dzielący ich od dnia startu wykorzystają na solidny trening.

— Dwa tysiące kilometrów, to wielki wyścig — twierdzili wszyscy bez wyjątku. — Musimy potrenować długie etapy, bo te decydują potem o klasyfikacji zespołowej. Takie teapy jak SŁUPSK—SZCZECIN oraz SZCZECIN—POZNAŃ mogą zdecydować już o ukształtowaniu się czołówki w klasyfikacji drużynowej i indywidualnej.

O 7-ej w klubie

Dziś zebranie weteranów ŁKS-u

Dzisiaj o godz. 7 wieczorem (19-tej) odbędzie się zebranie najstarszych członków Łódzkiego Klubu Sportowego. Weterani klubu, wśród których znajdą się i tacy, którzy przed 40-tu laty kładli podwaliny pod sport polski w Łodzi, zejdą się dzisiaj w lokalu klubowym, by następnie podczas wspólnej wieczerzy wspominać w pogawędce dawne czasy.

W Helenowie startują

najlepsi kolarze na 40-lecie ŁKS-u

W jubileuszowych wyścigach kolarskich, które odbędą się w poniedziałek, na torze w Helenowie, wezmą udział wszyscy najwybitniejsi zawodnicy łódzcy i zamiejscowi.

Z Warszawy przybywa 10-ka najlepszych z NAPIERAŁĄ na czele. Napłynęły zgłoszenia: WÓJCIKA, RZEŹNICKIEGO, WRZESIŃSKIEGO, GRYNKIEWICZA, KAPIAKA, SIEMIŃSKIEGO, WIŚNIEWSKIEGO, KUDERTA, BUKOWSKIEGO i STARZYŃSKIEGO.

Z Wrocławia startują: JANICKI i JANIK.

Łódź reprezentują: PIETRASZEWSKI L., SAŁYGA, GRZELAK, WOJCIESZEK, GABRYCH, LEŚKIEWICZ, KOLSKI i WOJCIECHOWSKI. Listę tę uzupełnią kolarze ŁKS: BEK. CZYŻ. BORUCZ. KLEPKARCZYK, FORYSIŃSKI, KACPRZAK i ŚWIĄTEK.

W programie zawodów przewidziane są biegi sprinterowskie oraz bieg australijski, to znaczy z odpadaniem. Jeśli czas pozwoli, odbędą się również wyścigi drużynowe.

*

W niedzielę, 23 maja odbędą się w Kaliszu drużynowe mistrzostwa Polski na torze. W zawodach tych wezmą udział drużyny ŁKS. ZKS. Odzież, KS Partyzant i zduńsko-wolski KS.

W roku ub. tytuł mistrza drużynowego zdobył KS Tramwajarze, ale drużyna ta została rozbita, gdyż większość zawodników przeniosła się do Partyzanta.

Budujemy halę sportową

Kto odgadnie wyniki: ŁKS — Wisła i Widzew — Ruch

Ambicją wszystkich sportowców Łodzi i tych, którzy interesują się sportem, powinno być **jak najszybsze wzniesienie hali sportowej.**

Wszyscy zdajemy sobie doskonale sprawę jak **nieodzowną jest taka hala w naszym mieście,** wszyscy też powinni uznać za swój obowiązek **pomóc Komitetowi Budowy Hali Sportowej w zbiórce funduszów** przeznaczonych na ten cel.

Akcja ta już się rozpoczęła i pierwsze wyniki pozwalają przypuszczać, że **wielkie dzieło budowy hali znajdzie właściwe poparcie ze strony społeczeństwa łódzkiego.**

Obecnie zdecydowano **rozpisać konkurs na odgadnięcie wyniku zawodów ligowych,** w których wezmą udział drużyny łódzkie: **ŁKS — WISŁA i WIDZEW — RUCH.** Z warunkami tego konkursu zapoznamy czytelników w najbliższym czasie. Dziś nadmieniamy, że dla tych szczęśliwych uczestników, którzy trafnie odgadną wyniki spotkań, **przewidzianych jest szereg cennych nagród.**

W przyszłym tygodniu we wszystkich pismach łódzkich będą **zamieszczone specjalne kupony,** które uczestnik konkursu będzie musiał odpowiednio wypełnić.

Niepoprawny Kupczak

„zarobił" 1 rok dyskwalifikacji

Na zawodach kolarskich w Krakowie Kupczakowi udało się pokonać Beka, lecz uchylił się od rewanżu, chociaż był do niego zobowiązany. Organizatorzy mieli z tego powodu wiele nieprzyjemności, ale obecnie ma je Kupczak, którego za ten niesportowy krok zdyskwalifikowano na przeciąg jednego roku.

Przypominamy, że Kupczak w ub. roku był ukarany dyskwalifikacją, darowana mu jednak przez KOZKol

W Bukareszcie 7:0

Kompromitująca porażka polskiego tenisa

W Bukareszcie zakończony został wreszcie mecz tenisowy Polska—Rumunia, kilkakrotnie przerywany z powodu burzy i deszczu. Mecz zakończył się klęską drużyny polskiej, która nie zdołała wygrać ani jednej gry. Wynik 7:0 dla Rumunii. Rewanżowe zawody mają się odbyć w czerwcu w Warszawie. Może do tego momentu tenisiści nasi będą lepiej przygotowani i uda im się zrehabilitować.

Wyjazd do Bukaresztu był jedną z tych wypraw zagrancę, które przeprowadzone bez należytego przemyślenia i przygotowania, zwykle, miast spodziewanych sukcesów, dają w rezultacie przykre niepowodzenia.

Raz, dwa, hop!...

Na ulicy kilka osób usiłuje podnieść belkę i przenieść ją na inne miejsce. Żeby praca „sama szła", komenderują sobie głośno:
— Raz, dwa, hop!
Ale belka leży na tym samym miejscu.
— Raz, dwa, hop! — znowu bez rezultatu.
Przechodzący tędy robotnik nachyla się i bez specjalnego wysiłku podnosi belkę i kładzie ją na właściwe miejsce.
— Ba, na siłę to nie sztuka... — odzywa się jeden z „pracowitego" towarzystwa.

*

W miejscowości górskiej nakręcane są zdjęcia do filmu. Na górze, nad urwiskiem stoi bohater filmu, na dole operator i jego pomocnik.
— Kamera! — pomocnik kieruje obiektyw na górę. Bohater filmu rzuca się z wysokości w przepaść.
W tym momencie przerażony operator krzyczy:
— Stop! Stop! W tekście jest błąd. Pan ma PŁAKAĆ, a nie SKAKAĆ!

*

Lekarz do pacjenta:
— Słuch już poprawił się panu o tyle, że kurację można uważać za skończoną.
— Co?... — odzywa się pacjent.
Lekarz (krzycząc) — Pan już dobrze słyszy!
Pacjent (z ręką przy uchu) — Dobrze słyszę? A ile płacę panu doktorowi?
— Pięćset złotych...
— Ile? Sześćset złotych?
Lekarz (krzyczy jeszcze głośniej) — Tak jest!

*

— Na miłość boską, panie profesorze! Co też pan wyrabia? Napił się pan atramentu, a w czarnej kawie macza pan pióro!
— Faktycznie! — odpowiada profesor Zapominalski. — A ciągle się zastanawiam, dlaczego u licha moje pismo jest takie blade...

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

gra codziennie cieszącą się dużym powodzeniem, amerykańską sztukę „LISIE GNIAZDO", w wykonaniu zespołu warszawskiego teatru „STUDIO", pod kierunkiem Karola Adwentowicza, z udziałem jego w roli głównej. Początek przedstawienia o godz. 19-tej. **Passe-partout nieważne.**

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.15 gościnny występ Janiny Piaskowskiej w świetnej nowoczesnej sztuce Verneuill'a p. t.: „JUŻ NIGDY NIE SKŁAMIĘ".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS".
Kasa czynna od 11-tej do 13-tej i od 15-tej. Tel. 123-02.

TEATR „S Y R E N A" Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G. Dregely **„DOBRZE SKROJONY FRAK"**

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Codziennie o godz. 19.15 „ROSE - MARIE", romantyczna operetka w 7 obrazach, Otto Herbacha.
Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów-Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedziele i święta, kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

Teatr „OSA". Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś o godz. 19,30 „WIOSENNY BIEG". (Ostatnie dni!) Udział biorą: H. Grossówna, A. Dymsza, J. Gosławska, H. Grochowska, M. Łukiańska, B. Halmirska, St. Piasecka, J. Darski, M. Dąbrowski, Z. Łuczak, H. Szwajcer, duet Sutt.

Kina

ADRIA — „Pirogow".
BAŁTYK — „Stalowe Serca"
BAJKA — „Wśród ludzi".
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr 13".
GDYNIA — „Guwernantka"
HEL — „Bitwa o szyny".
MUZA — „Carie kłamie".
POLONIA — „Polska".
PRZEDWIOŚNIE — „Zielona dolina".
ROBOTNIK — „Moje Uniwersytety".
ROMA — „Mali detektywi".
REKORD — „Zenobia".
STYLOWY — „Czarodziejskie ziarno".
ŚWIT — „Nauczycielka wiejska".
TĘCZA — „Casablanca".
TATRY (w ogrodzie) — „Płomień Nowego Orleanu".
WISŁA — „Casablanca".
o godz. 15,15; w niedz. 13,15.
WOLNOŚĆ — „Stalowe Serca"
WŁÓKNIARZ — „Aleksander Newski".
ZACHĘTA — „Oflag XXVII".

Program radiowy na niedzielę

Ciekawsze audycje

9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Andrzeja Boboli w Gdańsku—Wrzeszczu. — 10.00 „Między Gdynią a Gdańskiem", audycja regionalna. — 12.04 Poranek symfoniczny — wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Wrocławskiej, pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego z udziałem Zofii Łosakiewicz — sopran. — 13.30 „Pamiętnik Lucyny Kraśnickiej", felieton Krystyny Grzybowskiej. — 13.40 „Niedziela na wsi". — 14.25 „Piszemy dźwiękami", zagadka radiowa w opr. Ignacego Piotrowskiego. — 14.40 „Druga pułapka miłości", słuchowisko wg komedii Marivaux, radiofonizacja Zofii Lindorfówny. — 15.25 Utwory Jana Sebastiana Bacha — wykonuje Maria Wiłkomirska — fortepian. — 15.45 „Jarosław Dąbrowski", felieton Adama Przybosia. — 15.55 „Muzyka polska" — wykonawcy: Orikestra P. R. w Bydgoszczy pod dyr. Arnolda Rezlera, Jan Lubicz — baryton. — 16.40 „O mądrym Ali i biednym Achmedzie", audycja muzyczna dla dzieci wg bajki uzbeckiej. — 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 18.40 Koncert muzyki ludowej. — 21.30 „Na muzycznej fali". — 22.00 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA DROBNE

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—025612

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a Tel: 137-47, Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50, Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129 13, Sport — 137 47, Redaktor Naczelny — 112 60
Prenum. miesięczna zł. 120 —. Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr VII — 1331